



Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV

KURYTYBA, DNIA 5 CZERWCA 1923.

Nr. 48.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Skutki i wyniki wszechamerykańskiej konferencji w Santiago w Chile.

Konferencję tę rozwiązano dnia 5-go maja; delegaci, ministrowie, profesorowie, którzy brali w niej udział rozjechali się do domów. Obecnie rozpisały się szeroko po gazetach, jakie są skutki i wyniki tego zjazdu. Naradzano się i rozprawiano długo w Santiago nad następującymi sprawami:

- 1) Kodyfikacja prawa międzynarodowego, to znaczy, usiłowanie ułożyć pewne zasady prawa, do którego by się musiały stosować narody amerykańskie.
- 2) Utworzenie trybunału czyli międzynarodowego sądu prawa amerykańskiego.
- 3) Przymusowy i obowiązkowy sąd rozjemczy, przed którymby rozstrzygano wszystkie sporne sprawy amerykańskie dla zapobieżenia wojnom.
- 4) Założenie ligi czyli związku narodów amerykańskich, na wzór europejskiej ligi narodów.
- 5) Ograniczenie zbrojeń na lądzie i morzu.

Nad sprawami temi obradowano obszernie, że zapalem i spokojnie. Pierwsze cztery punkta nie dały powodu do zatargów i wzajemnych podejrzeń, lecz wykryły mnóstwo różnic na polu ekonomicznym, handlowym, gospodarczym, kulturalnym między Ameryką Północną a Południową, między Ameryką germańską protestancką a Ameryką romańską katolicką. Mimo to przełamano pierwsze lody, usu-

nięto pierwsze obawy i w niedalekiej może przyszłości wyłoni się już zarys ogólno-amerykańskiego prawa w sprawie handlu, poczt, kolei, lotnictwa i t. d. Wogóle delegaci Ameryki Północnej chcieli stosunki prawne Unji przenieść żywcem do Ameryki Południowej, jak równouprawnienie kobiet, abolicję czyli zakaz wszelkich trunków upajających (czemu sprzeciwił się delegat Brazylii) i wiele innych jeszcze spraw. Delegaci innych państw pohamowali ich. Zato znowu delegaci St. Zjednoczonych hamowali krewkich południowców w sprawach politycznych, naprzykład: delegat małeńkiej Rzeczypospolitej São Salvador wyrwał się nagle z zapytaniem: »Coby zrobiła Ameryka, gdyby któreś z państw europejskich zaczęło jakieś państwo amerykańskie?« Tu Flatscher, delegat Unji pokazał cały swój spryt i umiejętnie usunął tę sprawę z obrad tak samo jak wiele innych drobniagowych, z którymi wrywali się różni delegaci i tak choć w pewnej mierze utrzymał tok obrad przy sprawach ogólnych.

SPRAWA ROZBROJENIA NA LĄDZIE I MORZU.

Zato punkt piąty obrad, dotyczący ograniczenia zbrojeń na lądzie i morzu, unicestwił i rozbił, a raczej na martwym punkcie osadził konferencję. Delegaci A B C czyli Argentyny, Brazylii i Chile po kolei składali oświadczenia pokojowe, lecz nie myśleli przystąpić

do obrad i postanowień wiążących dane państwa. Delegat Argentyny p. Montes Occa oświadczył: »Żadne państwo amerykańskie nie pragnie zbrojnego pokoju, lecz odpowiednio do swych interesów i konieczności musi sobie samo tę sprawę uregulować, co nie oznacza bynajmniej, że chce zagrażać sąsiadom.« Dr. Mello Franco delegat Brazylii podnosił znowu, że Brazylija musi się starać o swą flotę wojenną, bo ma brzegi ogromne i otwarte i musi zabezpieczyć swój handel i komunikację, a nadto graniczy prawie z wszystkimi państwami Ameryki Południowej. Delegat Chile Dr. Hunneus odpowiedział na to, by państwa oświadczyły swą gotowość pokojową i potępiły zbrojenia na lądzie i morzu, przekraczające konieczności tak bezpieczeństwa wewnętrznego jak zabezpieczenia zewnętrznego przez przyjaciół.

Poza tem oświadczeniem, chciał Hunneus przeprowadzić załatwienie polubowne sporów między państwami amerykańskimi, ograniczenie liczby okrętów wojennych i zakaz używania trujących gazów i płynów w wojnie. Widząc rozdrażnienie, zwłaszcza delegatów Argentyny, Hunneus zaproponował, by flota wojenna Brazylii wynosiła 80 tysięcy, Argentyny 55 tysięcy ton a Chile 65 tysięcy ton i to na pięć lat. Przeciwno temu wystąpiła stanowczo Argentyna i delegaci jej opuścili posiedzenie. Aby owoce i prace konferencji nie upadły, Allessandri prezydent Chile zaproponował, by sprawę zbrojeń na jeziorze w Montevideo rozstrzygnęli osobno delegaci A

B C t.; Argentyny, Brazylii, Chile i U rugwaju w miesiącu wrześniu.

Tak ura towano przynajmniej pozory konferencji i spokojnej zakończenie. Za to w prasie powstała straszna walka. Prasa argentyńska prawie bez wyjątku obwinia Brazylię o imperializm i zarzuca jej nadmierne zbrojenia. Inny kierunek prasy, zwłaszcza hiszpańskiej, zwalcza zaciekle pretensje i uroszczenia Stanów Zjednoczonych, jako przedsta wielki Ameryki germańskiej i protestanckiej, która jest zawsze wrogą Ameryce łacińskiej i romańskiej. A gazety murzyńskie przepelnia radość, że Jankei mordujący murzynów w Stanach Zjednoczonych i odmawiający im równouprawnienia, ponieśli tak haniebną klęskę w Santiago i że w następstwie tego Ameryka Południowa i Środkowa nie pójdzie pod komendę Unji północno-amerykańskiej.

OBRADE OBECNEGO KONGRESU W RIO DE JANEIRO.

ROZBUDOWA KOLEI.

Postępuje w Brazylii bardzo szybko naprzód. Obecny prezydent postanawia zwolnić nieco w budowie kolei a zato dążyć do połączenia wszystkich stolic stanowych ze sobą i ze stolicą Rio de Janeiro. Z miasta Victorii na południe już są połączone wszystkie stolic stanowe prócz miast Goyaz i Cuyaba; dla połączenia stolicy Goyaz potrzeba jeszcze wybudować kolej o 345 kilometrach długości i do tej budowy już rząd przystąpił. Bahię

REDAKCJA „LUDU“

uprasza wszystkich swych P. P. Prenumeratorów i P. P. Agentów serdecznie, by wobec kończącego się pierwszego półrocza 1923 roku zapłacili

zaległą prenumeratę

a starali się pozyskać od 1-go lipca jak najwięcej nowych Czytelników. Cena papieru i rzeczy drukarskich poszła niesłychanie w górę i nakład gazety wydawanej dwukrotnie w tygodniu pociąga za sobą coraz większe koszty przy ogólnie wzrastającej drożyznie. Komu zależy na katolickiej i prawdziwie polskiej gazecie niech spiesz się z opłatą możliwie z góry i jak najprędzej.

przyłaczy się do kolei bocznej z Montes Claros. Na północ od stolicy niewiele już brakuje do połączenia kolei aż do Maranhão i tak będzie już można znaczną część Brazylii przejechać koleją od Maranhão aż do Rio Grande do Sul. Kwestję różnej szerokości torów, różnych zarządów i spółek kolejowych tudzież sprawności całej tej kolei, to zostawia się przyszłości. Jeszcze nam bardzo daleko do doskonałości komunikacyjnej Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Rozwija się również pomyślenie poczta i telegraf, budowa szlaków, kanałów i dróg wodnych zwłaszcza w stanach północnych, a nad brzegiem budowa portów i przystani okrętowych.

Wiadomości.

Z POLSKI.

GDAŃSK MUSI SPEŁNIĆ WARUNKI TRAKTATU. Warszawa. — Rząd polski przedsięwzięcie walki ekonomiczną z miastem portowym

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z OSIEMNASTEGO WIEKU.

15

Wszystkich trzech braci wtedy ukamiono śmiercią bardzo osobliwą; oto sepełniono jednego po drugim z okna zamkowego. Złecili na ziemię i zabili się na miejscu.

Księża Mieszko Piantowicz, pan na Gossynie i Raciborzu, który opryszków tak pokarał, kazał zamk zburzyć.

Lecz pominięto tego zdarzenia obchodzimy w Kościele na św. Jakóba w taki sposób.

Starsi czechu rzeszickiego przystają do kości wziętymi. Rogi mu postęcają, aby się pięknie świecyły. Potem oprowaćzamy tego kosa po mieście. Luda się zawsze złości z miasta i że wsi wielka gromada, bo jest na co patrzyć. Kozioł niewie, co się z nim dzieje. Kto może, tego szczypli i drażni, a on co chwilę beknie. Wtedy ludzie się śmieją i coraz więcej kosa drzaznia.

Ody już wszystkie ulice obesiali, podchodzą do starej wsi. Wznoszącej się nad raciborską bramą i tam ustawiają go w oknie. Choć o to, żeby kosił z okna zenkożył. Niejeden zenkożył, ale nie każdy jest taki głupi, choć kosił. Jeżeli nie chce zenkożył, wtedy go w tył szczypli i biją, aż biedne kuzisko skacze naprzód i zwykło nogi sobie łamać. Na dole czekają na upadającego cwaładnicy rzeszicy i do bijają go nożem.

Potem całe pospólstwo wrzeszczy i gromadzą się w gospodach pije i cieszy się aż do białego dnia.

Za tymczasem ojca nieboszczyka

przyszyli na ten obchód do Kościoła młodzi szlachcice z pacholkami. Rajcom miasto się to podobalo, lecz z roku na rok przyjeżdżalo ich więcej i dopuszczali się różnych sprośności i bezpraw.

Owego roku zjechał też młody hrabia Gossyna, zwany gwałtownik. Mieszkanie zobaczywszy go, przestraszyli się niemało i mieli czego, bo wieczorem istne piekło zrobiło się w mieście. Szlachcice pod wodzą Gossyny, biegali od gospody do gospody, bijąc ludzi i gwałtownie dopuszczając. Stracił miejska sromotnie obili.

Wtedy ojciec mój, zebrawszy pa-pacholkom rzeszickich z toparami zastąpił im drogę. Zaczęła się bitwa, lecz ktoś tam z tyłu gwałtownikami wydoła. Zbili i poranili wielu, co widząc ojciec uciekł do domu, mocno drzwi domu za sobą zaparował.

Usładowi je odbić, lecz gdy im to za długo trwało, krzyknął jeden, (a ludzie mówili, że to był Gossyna):

— Podpalcie dom!

I podpalili. Gdyby nie wyjście na ogród, byłbyśmy się wszyscy upiekli w płonącym domu. Matka moja tak się przelała, że ciężko zachorowała i chociaż po długiej chorobie powstała, wszak nigdy już zdrowia nie miała. Ojciec mój przeklinał Gossynę, ile razy kto miano to przy nim wymówił.

Dlatego i ja ich nienawidzę. Rzesznik opowiadając, jadł, co im piekarka na stole postawiła. Piekarkę podczas opowiadania towarzysza pomrukiwał od czasu do czasu, a gdy skończył, tak się odzwalał:

— Gorąca krew moja, to prawda; i żyjący hrabia takim jest, jak przyłkowie. Ale skoro ich gniew i zapamiętałość ożmie, nagradzają hojnie krzywdy.

Dla podanych są dobrymi panami;

pytanie ludzi w Zyrowie, Olejnie i innych dobrach o to, a potwierdził, co mówię.

A pobożni wielce. Widzimy przecie, jak inni wielcy panowie, ba, księżęta z biskupami wojują, a oni nigdy.

Z okna naszego widać górę św. Anny. Na wieczne czasy będzie ona głosiła ich pobożność i sławę. Ród ich wymrze, a to, co ufundowali, pozostanie na zawsze.

Niemówcie mi źleżo nic. Któż jest bez wady lub grzechu, i my mamy nasze, bośmy wszyscy ułomni ludzie.

A hrabia baska, czyż to nie anioł w ludzkim ciele? Chorych sama nawiedza, sieroty do siebie przytula i na ludzi wychowuje; nikt z tych, co im służą, nie odchodzi biedniejszy od nich, niż przyszedł.

My tu najlepiej o tem wiemy. Był tu jeden piwowar Janik, któremu w jednym tygodniu czworo dzieci zmarło na zaradziwą chorobę. Nakoniec on i żona pomarli i został synek dziesięcioletni, sierota. Skoro się hrabina o nim dowiedziała, kazała chłopca do zamku przyprowadzić i teraz razem z młodym hrabiem uczy się. Kto wie, może kiedyśdem zostanie.

Powiedz żono, czy to nie prawda? — Prawda, prawda, — odpowiedziała piekarka.

— No, widzicie, — mówię dalej piekarkę, do rzesznicy się zwracając, — przestanie Gossynów nienawidzić. Co było, to minęło. Olejcie wasz dom znowu zbudować i wy z głodu nie umieracie.

— Toć prawda, — odrzekł rzesznik, — toć prawda, że na budowę domu pozwolił hrabia brać drzewa z lasów, nie śmiejąc się o to, ale co zbroił, to zbroił. Ja schodzę im z drogi, bo strzeżonego Pan Bóg strzeże. Zresztą dzisiaj

mae czasy. Dziś na gwieży sądy królewskie i panów na srogie kary stawiają.

Ale tu piekarkę się zaperzył.

— Co mi tam te królewskie sądy, — rzekł — kiedy nam teraz gorzej niż dawniej było. Za cesarskich rządów miasto nasze, jak i inne miały wolność i przywileje. Nowy król zabrał nam wszystko. Obywatele nie mogą nawet rajców wybrać, bo ich król mianuje. Kto się nie podoba jego komisarzom, tego nie potwierdza. Ba, co więcej; co rok muszą pisać, co zebrał i co wydał na miejskie porządku i komory królewskie długi w tam, jak długi w w drzewie. Burmistrz był dawniej panem w mieście, a dzisiaj o wszystko musi się pytać i prosić. A podatki jakie teraz wielkie! Gdzież tam to dawniej o takich podatkach słyszeli!

No ale w Bogu nadzieja, że niedługo potrwa ten ucisk. Zobaczą, że niedługo wojska cesarskie wykurzą tego berlińskiego króla ze Śląska.

— I ja sobie tego żyję, — wtrącił nato rzesznik, — ale kto wie? Król pruski jest w wojsko wierzły i zabrał nam wojówkę na tysiące ze Śląska. Naszodolno się róbano zagranicznego hulajstawa do kraju i sąsają nas, jak pijawki. A luda to naszymi własnymi synów musi iść do wojska.

Mój najstarszy, Franek, piękny i okaały synek, spodobal się dla wielkiego wzrostu pułkownikowi i porwali mi go do gwardji w Berlinie. Kto wie, czy go kiedy jeszcze zobaczę!

— Nie wy jedni się na to starzycie, — dodał piekarkę, — Król ma upodobanie w wielkich chłopach, więc ich kate zapadł i przemocną do Berlina przywozić. Nawet zagranicą ludzi wielkich wybra-

dają. Podobno raz nawet wojna miała wybuchnąć o jednego chłopca.

Nie, to nowo porządku gorze są od dawniejszych i oby się czempredzej cesarskie rządy znowu wróciły.

Gdy słowa ostatnie wymówił, obejrzał się w około siebie i dodał półgłosem:

— Erzeicie nas tu nikt nie podajucbuj? Trzeba trzymać język za zębami, bo Prusacy waszy spiesgów mają.

I tak sobie obaj mleszcząc rozmawiali, ale kobiety już ich nie słuchaly, lecz wyszły do komory, gdzie spać miały.

Obu chłopcom też się niedługo oczykleić zaczęły i legł jeden na zapleczku, drugi na ławie. Cicha zapanowała w chłupie.

Lecz w sercu węglarka spokoju nie był. Choć dzień, jak co wieczór, pacierz odmawiała, modlitwa nie przynosiła jej ulębie, bo w sercu jej zamleazka namiętność gnęzła i broniła wstępu uczuci obreszczającej miłości i przebaczenia, które spóby wewnątrz człowiekowi dają.

Widziała przed sobą to, co się stał młodo, widziała skutki okropne swej zemsty, przetrzała się nim, lecz ani na chwilę nie myślała, aby je porucić aby ich zniechęcał.

Bez snu przeleżała na łożu do białego dnia. Pierwsza brząski dziennego światła powitała z radością, bo zbliżyła ją one do upragnionego celu. Wstawała rychło i zbitdawszy siostrę, rzekła:

— Ide już, zostań z Bogiem z.
— Siostru, na miłość Boską cię zaklinam, zaniechaj zemsty. Możesz zginać marnie.
— Bądź zdrowa, ja idę do Zyrów.
— Marto, nie chodź, — wrota siostra, lecz węglarka zarzuca chustą na siebie i wyszła.
C. d. n.

Gdańskiem, o ile zarząd tego miasta nie zabierze się do wypełniania warunków traktatu, który zastrzega Polsce różne przywileje, a których rada miejska i władze lokalne jej odmawiają.

Takie zapewnienie dał Polakom zamieszkałym w dawnym zaborze niemieckim, prezydent Wojciechowski, podczas swej wizyty na Pomorzu.

Powiedział, że Polska nie będzie już dłużej ustępować i hamować w stosunku do tych którzy usiłują ją krzywdzić. My musimy zdobyć nasze prawa, należne nam i zastrzeżone traktatami.

POLSKA URZĄDZI W GÓRACH TATRZAŃSKICH, PARK NARODOWY.

Warszawa. — Towarzystwo „Miłośników Tatr” opracowuje plan, według którego góry Tatry zostaną zamienione na park narodowy; — podobnie jak „Yellowstone Park” jest parkiem narodowo-amerykańskim w Stanach Zjednoczonych.

DO ŚLUBU BĘDĄ POTRZEBNE ŚWIADECTWA ZDROWIA.

Warszawa, 18-go kwietnia. Na posiedzeniu komisji zdrowia publicznego wysłuchano referatu p. Falkowskiego o projekcie ustawy w przedmiocie zwalczania chorób wenerycznych.

W jednym z artykułów przyjęto poprawkę, wedle której minister zdrowia publicznego może w miarę potrzeby wydać rozporządzenia w kierunku stopniowego wprowadzenia przymusu przedstawiania świadectw zdrowia przy zawieraniu ślubów.

Takiej innowacji przykładać należy tembardziej, że niektóre państwa sąsiadujące z Polską oddawna już wprowadziły u siebie nie tylko stały przymus w przedkładaniu świadectw zdrowia przed ślubem, ale także i przymus leczenia chorób wenerycznych, które z powodu wojny ogromnie się rozszerzyły.

NIEMA DOLARÓW DLA PETRUSZEWCZYKA!

W 6 w, 16-go kwietnia. Donoszą z Ameryki, że akcja delegata rządu Petruszewicza dr. Lazaruka, wysłanego do Kanady po dolary, skończyła się zupełnym fiaskiem. Chłopi ruscy w Ameryce odmówili kategorycznie poparcia wicherzeń petruszewiczowskich.

KRWAWA SZAJKA BANDYCKA.

[L w 6 w, 16-go kwietnia. — Ukraińska szajka bandycka Wasyla Kurela, złożona z 14 mężczyzn i 2 kobiet, aresztowana przed tygodniem, przyznała się w śledztwie wstępnie do 8 morderstw i 12 napadów rabunkowych. Ośmiu członków tej bandy stanie 19-go kwietnia w Brzeżanach przed sądem dożywotnim.

(Przyp. Red. „Prac” z Prudentopolis napisze tym bohaterom nagrobek pochwalny).

MARSZAŁEK FOCH O POLSCE.

Paryz 3-go maja. — W wywiadzie korespondentowi „Le Matin” Marszałek Foch oświadczył, że czuje się niezwykle szczęśliwym entuzjastycznym i samorzutnie przyjęcia z jakim się spotkał w swej podróży do Polski.

Na podstawie rewizji wojsk polskich Marszałek stwierdził znakomitą postawę wojsk polskich oraz poważną pracę dokonaną przez wojskowe szkolnictwo.

W końcu marsz. Foch dodał, że Polska będzie mogła w najbliższym czasie wszystko stworzyć co jej jest konieczne po-

trzebne i dla obrony narodowej, i potrafi obronić swe terytorja.

Dziedzice, 2-go maja. Po przyjęciu z rąk ministra spraw wojskowych Sosnkowskiego, dyplomu i buławy marszałkowskiej, Marszałek Foch powiedział następujące słowa: „Nie mam potrzeby określić Panu, Panie Ministrze, uczuć, których doznaję, znalazłszy się na ziemi polskiej wolnej i niepodległej. Pracowałem na to wszyscy według najlepszych sił swoich i dzięki temu osiągnęliśmy swój cel. Jestem ogromnie szczęśliwy, że jestem dzisiaj przyjmowany przez Polaków u siebie. Czuję się głęboko zaszczycony i dumny tym dowodem uznania ze strony Polski która nadała mi tytuł Pierwszego Marszałka.”

URLOP SZEFA SZTABU PIŁSUDKIEGO.

„Słowo Pomorskie” donosi, że szef sztabu p. Piłsudski z powodu nadwątłego zdrowia, otrzymał 6-miesięczny urlop i wyjeżdża do Egiptu.

PRZYJAZD KRÓLA RUMUŃSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa, 2-go maja. W sferach politycznych krąży pogłoski, że przyjazd króla rumuńskiego do Polski ma nastąpić w drugiej połowie czerwca r. b.

NASTĘPCA ARCYBISKUPA BILCZEWSKIEGO.

„Gazeta Lwowska” dowiaduje się z kół dobrze poinformowanych, iż miejsce s. p. arcybiskupa Bilczewskiego ma zająć obecnie ks. biskup krakowski Sapieha.

ŚLUBA WOJSKOWA W POLSCE.

Sejm polski uchwalił, że służba wojskowa żołnierzy ma trwać półtora roku, a nadto wszystkie kobiety od 20-go do 40-go roku życia powołuje się do pomocniczej służby wojskowej w odpowiednim zakresie.

Z Brazylii.

Kurytyba.

PREZYDENT Stanu Parana Dr. Munhoz da Rocha, uzyskał 6-miesięczny urlop, aby ponownie mógł kandydować na prezydenta. W urzędowaniu zastępuje go obecnie wiceprezydent Dr. Eurides Cunha.

Dr. Munhoz da Rocha pojechał na 3-miesięczny pobyt do Rio, gdzie myśli załatwić różne sprawy parańskie.

OS MILAGRES DE SANTO ANTONIO.

„Cuda św. Antoniego”, wielki dramat religijny w 3-aktach, 8 odsłonach i 3 obrazach zostanie przedstawiony w teatrze Guyara w dniach 12 i 13 czerwca. Będzie to rzeczywiście wspaniała odmiana w nudnych już i jednostajnych przedstawieniach kinowych.

Rzeźbca cała odgrywa się w klasztorze i na cmentarzu w Padwie i w obozie wojska w Weronie. Przed oczami widza przesunie się średniowiecze, Jude z 13-go wieku, mieszczanie, duchowieństwo, rycerstwo, wszystko w swych wspaniałych kostiumach, opromienionych wiarą w wyższe moce a zwłaszcza w cudowną siłę św. Antoniego.

Avellar Pereira, specjalny reżyser ze São Paulo, przeprowadził mnóstwo prób i przywiózł ze sobą wszystkie rekwizyty teatralne a zwłaszcza wspaniałą maszynę. Muzykę o charakterze włoskim, w towarzystwie orkiestry symfonicznej, wykona dyrektor Leon Kessler. Kto na tę niewiedzaną w Kurytybie sztukę chce przyjść, to może już obecnie kupić bilety wstępu w „Livraria Mundial”.

Znany lutejszy browar „Atlantica” zaczął znowu wyrabiać piwo pod marką „Bok”. Zarówno jasne jak i ciemne odznacza się wybornym lekko-słodkawym smakiem, świadczącym o tym, że użyto do jego fabrykacji czystego jęczmiennego siodu. Z tego względu można go śmiało polecić. Redakcja dziękuje zarządowi browaru za przesłaną próbkę 12 butelek tego piwa. Zecerzy również są tem piwem zachwyceni bo go skosztowali.

GRYPA powoli ustępuje i żołnierze w szpitalu wojskowym przechodzą do zdrowia. Jeszcze leży ich w szpitalu 67.

MLECZARKI podniosły o 100 rejsów cenę mleka na litrze z powodu strasznej drożyzny paszy i siana, tak, że butelka kosztuje już 500 zamiast 400 rejsów.

SOBOTNIE PRZEDSTAWIENIE „JUNAKA” wypadło zadawalniająco. Zebrała się spora liczba gości, którzy z zadowoleniem śledzili znakomitą grę amatorów. Grano przepiękną sztukę ludową w 1 akcie pod tytułem „FLISACY”. Świetną grą wyróżniali się p. p. Szumowski i Dąbrowski w roli żydów i p. Remus w roli Wojtka, chociaż głos tego ostatniego był za słaby aby wykonać solo. Także kobiety grały nieźle, jedynie Jakóbowa przesadzała nieco, zato przy końcu powetowała wszystko wzruszającą grą jako żona i matka. Szkoda tylko, że Jakób nie mógł się jakoś połączyć w swej roli, co trochę hamowało bieg akcji.

KONCERT RUSKI, — „Prac” z Prudentopolis, gazeta ruska ogłasza, że do większych miast Ameryki Południowej zjeżdża wielki śpiewacki chór mieszany profesora Koszyca i liczący przeszło 40 śpiewaków i śpiewaczek.

Chór ten występował dotychczas w miastach Ameryki Północnej, obecnie zjeżdża do Ameryki Południowej i według „Praci”, walcie się ma przyczynić do zainteresowania się tu Ukrainą także pod względem politycznym. I tu musimy „Praci” przyznać słusność, bo rzeczywiście na paleach można policzyć Brazylijan, którzyby zdawali sobie sprawę z odrębności Rusi czy Ukrainy i wogóle tych wszystkich spraw hajdamańskich.

My, czytając gazety północno-amerykańskie, czytaliśmy wiele o różnych chórach i śpiewakach operowych rosyjskich, lecz nigdzie o ruskich-ukraińskich; może być, że licząc na tę grubą niewiedzę o sprawach ruskich w Brazylii. „Prac” zaliczyła tych śpiewaków do swoich, bo przecież to nie zaszkodzi a pomódz może, zwłaszcza, że język portugalski niema nawet wyrazu na odróżnienie Rosji od Rusi. A chociażby nawet tak nie było, to cieszy nas to niezmiernie, że małopolska młodzież ruska, wypędzona za swe zbrodnie przez Polaków, znudzona pobyt w Pradze, zajmując się tak kulturalną sztuką jak śpiew, bo to zawsze szlachetniejsze i lepsze niż rzeź, podpalania i t. d.

Spodziewamy się, że ten zespół śpiewacki będzie dobry; nie omieszkamy go ogłosić w „Ludzie”, zwłaszcza, że Ukraińcy-Rusini mają tak mało kulturalnych występów w swych dziejach. My, jako cywilizowani ludzie popieramy wszelką cywilizację a zwłaszcza Rusi, idąc w tem śladem naszych przodków, którzy się tyle natrudzili nad ucywilizowaniem Ukrainy i Kresów.

Rio de Janeiro.

W sobotę dnia 19-go maja wielki statek północno-amerykański przywiózł do stolicy 80 aeroplanów zamówionych przez marynarkę wojenną Brazylii.

Dnia 2-go czerwca rannym po-

ciągami przybył do stolicy prezydent Parany Munhoz da Rocha w towarzystwie swej rodziny.

Santa Catharina.

Rewolucja z Rio Grande do Sul przynosi się z wolna do wschodniej części Cathariny czyli tak zwanego CONTESTADO. Od czasów stłumienia powstania Fanalyków zaszły tu jednak znaczne zmiany na lepsze; powstało wiele wspaniałych kolonij, liczne nowe osiedla a i miasteczka się znacznie rozwinęły. Pobór zaległych, bardzo znacznych podatków przyczyni się do wybuchu buntu przeciw rządowi z Florianopolis, a niezadowolonym i buntownikom pospieszą z pomocą ze swemi bandami czterej starzy rewolucjoniści, którzy obecnie przyłączyli się do Assisa, a mianowicie: Demetrio Ramós, Manoel de Bittencourt, Paes Leme i Fabricio Vieira. Uwaj ostatni to znani wiechryciele i mordery. Jeżeli rząd we Florianopolis nie poczyni usiłowań, to wybuch rewolucji jest nieunikniony. Ruch niepewnych żywiołów już się zaczyna a powyżsi czterej rewolucjoniści czekają tylko na tę sposobność.

SÃO BENTO. — BÓJKA WŚRÓD NIEMCÓW. Dziwnie jakoś ludzom rozrzewa się krew w Brazylii. Nasi Polacy uniesieni krewkością, dosyć często biją się po wendach; czasem też i pololni Niemcy urządzają sobie łanie. I takie łanie miało miejsce dnia 12-go maja w São Bento.

W sali „Independencia” urządzono „bawarskie wesele” na które mógł każdy przyjść za opłatą wstępu. Narodu też napłynęło moc. Przyszli starzy koloniści niemieccy każdy przy połącznej fajce; przyszły też i dziewczęta służące, z różnymi miłokosami w białych chustkach na szyi a kaboklerskich kapeluszy na głowie. Zaraz się okazało, że do czegoś przyjdzie, bo różnica między gośćmi była zbyt wielka.

Rozpoczęły się tańce pierwsze, potem napitki różne, wreszcie poczęło bawarom szumieć w głowie. Miłokosy ze służącymi ciągle chcieli tańczyć foxtrotta, schimmy i one step. Opari się temu starsi koloniści i żądali waloa i polki. Ze słownych obelg przyszło w końcu do wielkiej bitwy o tańce. Fajki i pięście były w obrocie. Ponieważ muzyka oświadczyła się za tańcami miłokosów, więc mocni chłopcy koloniści ruszyli na muzyków-rzępółów. Bitwa teraz jeszcze się wzmożyła, latały w powietrzu klarnety, flety, trąby krzesła i połamane meble, a z pierśi walczących ciągle wyrwały się okrzyki: foxtrott, polka, walc, one step.

Upiwały godziny a walka nie ustawała. Krótko przed północą, przyszedł komisarz policji, by zrobić porządek. Nie usłuchano go. Ponieważ on oświadczył się za kolonistami i za tańcami walcami i polki, więc kilku młodzików rzuciło się na niego i moano tarczali go po ziemi. Chłopi pospieszyli komisarzowi z pomocą i bitwa trwała dalej. Wreszcie komisarz wyrwał się z tłumy bijących się, dał kilka strzałów na postrach, no i wreszcie nastąpił spokój.

Wszyscy obecni nie wyłączając dziewcząt-służących otrzymali guzy, a jeden stary bawarezyk zacięty przeciwnik niemoralnych tańców, otrzymał niebezpieczny strzał w udo. Najzapałeni strażnicy z jednej i drugiej strony poszli do kozy. Rano po otrzymaniu i wyspaniu się pytali wzajemnie jeden drugiego: Co za my właściwie siedzimy w kozie?

Goyaz.

Gorączka poszukiwania dyamentów ogarnęła znowu ludzi. W dolinie rzeki Rio das Graças zjawilo się aż 5000 poszukiwa-

Ogłoszenia „Oświaty” UWAGA.

Szanowne Towarzystwo i Szkoły, które swego czasu otrzymały BIBLIOTEKI WEDROWNE, kłopotamy o jakawy ZWROT TYCHŻE, celem uporządkowania ich, skompletowania i nowego wyśnięcia dla użytku czonołków „Oświaty”. Prosimy o pospiech.

SEKRETARJAT „OSWIATY”.

Szkołom „Oświaty” do wiadomości, że posadamy jeszcze na składzie kilka egzemplarzy map Polski, Brazylii i Połki.

Pośredniczymy w zakupach wszelkiego rodzaju książek i podręczników szkolnych, tak w polskim jak i portugalskim języku, dalej wszelkich materiałów szkolnych i przedmiotów naukowych.

Polocamy znow „ELEMENTARZE PRZYKŁADNE” oraz z dwoma zeszytami Sachowiaka. Komplet tylko 18500.

ZASADY PISOWNI POLSKIEJ. Ks. J. Górala, cena 18500.

TABLICZKI MNOŻENIA, tuzin 1500.

MODLITWY NAJPOTRZĘBNEJSZE, tuzin 28000.

Wtróćce opuści prasę zwięzła i starannie opracowana „GRAMATYKA JĘZYKA PORTUGALSKIEGO”, na którą już przyjmujemy się zamówienia.

SEKRETARJAT „OSWIATY” KURYTYBA (PARANA) CAIXA POSTAL 115.

czy dyamentów, niektórzy z nich aż z Bahia i ciągle napływają nowi. Nawet handlarze dyamentów z Rio de Janeiro tu zjechali. Rozwinął się ogromnie handel dyamentów, a jubiler Candido Soares Filho zakupił ich za 500 kontów. Dwaj szczęśliwcy dostali za swcje wspaniałe dyamenty po 80 tysięcy milrejsów za każdy. Dyamenty te z Goyaz mają być bardzo piękne.

São Paulo.

W mieście São Paulo umarł 22-go maja 84 letni p. Adam Bülow duński wicekonsul i przemysłowiec. Córka zmarłego, Gerda, jest żoną P. Bertoniego dyrektora departamentu spraw granicznych w Warszawie a ów wnego konsula austriackiego w Kurytybie.

Ze świata.

Rosja.

SZYKANY BOLSZEWICKIE. Bolszewicy nie myślą oddać Polsce skradzionych niedys przez carów skarbow a zwłaszcza starych książek z bibliotek w Petersburgu, oho się do tego zobowiązali w pokoju w Rydze. Dokuczają naszym ekspertom czyli znawcom, którzy przyszli wybierać te dzieła polskie, tak, że polscy delegaci muszą opuścić Petersburg. 1-go maja wyjechali też: ks. profesor Konstanty Michaleki misionarz, profesor Chyliński i dr. Mocarcki.

Wyjazd został spowodowany niustannymi szukaniami, przerwą w pracach i niedopuszczeniem uczonych na posiedzenie polnomołowników w sprawie prac w Bibliotece w dniu 28 kwietnia na skutek rozporządzenia prezesa delegacji rosyjsko-ukraińskiej Wojkwa. Przewidywanym jest również powrót pozostałych ekspertów z Moskwy.

5.000 KSIĘŻY I POPÓW ZNAJDUJE SIĘ W WIEŻE NIACH BOLSZEWICKICH.

Ryga. — Według oświadczenia wysłanego z kół sowieckich, to w więzieniach bolszewickich znajduje się obecnie przeszło 2000 prawosławnych popów i archiropów, a około 3000 księży i ministrów innych wyznań.

400.000 ŻBIRÓW RZĄDZI MILJONAMI ROSJAN.

Na zjeździe komunistycznym, Stalin wygłosił referat organizacyjny, w którym stwierdził, że ta Partja obecnie liczy 400 tysięcy członków, to jest mniej niż w roku zeszłym. Jednakże ilość komunistów w rządach związków robotniczych wzrosła z 7 i pół procent na 10 i

JAN BIERNACKI

Dnia 28-go maja, o wlo 1 szej godziny po poludniu oddal Bogu ducha, zaopatrzon sw. Sakramentami jeden z najwybitniejszych i najczesciejzych kolonistow Orleanu JAN BIERNACKI.

Liczył lat 78, pochodził z okolic Tar-nowa w Małopolsce. W młodości służył 12 lat jako ułan przy wojsku i prze-naczonego przez władze wojskowe zwiędził całą byłą monarchię Austro-Węgierską. Porwany wir emigracji, przywędrował do Brazylii i osiadł w Orleansie gdzie się ożenił i na dobre zagospodarował. Był wzorem i zwierciadłem dobrego niewarunkowego katolika, prawego Polaka, troskliwym i przykłym mężem i ojcem rodziny. Przykładał pilnie pracowit-rąki do wzniesienia miejscowego kościoła, dawno i starej szkoły, wszędzie tu w parafii ślady jego działalności pozostały. Osiarcił liczną rodzinę. Umiał z wielkim spokojem i pobożnością, a zęga:ny był szczerze i z zalem przez współpa-rasian, którzy bardzo licznie wzięli udział w pogrzebie.

Pogrzeb odbył się bardzo uroczystie dnia 30-go maja, który w dwóch od-prawili ksiądz proboszcz Fr. Chylaszek i ksiądz St. Piasecki, redaktor „Ludu”. Ksiądz St. Piasecki wygłosił podniosłą mowę pogrzebową nad grobem.

Część jego pamięci, niech odpoczywa w Bogiem w pokoju.

Liczej a zanej rodzinie składa redakcja „Ludu” serdeczne współczucie.



pół procent Staliń podkreśla konieczność stworzenia sieci wielkich bezpartyjnych związków przy pomocy których można kierować klasą robotniczą i włościąństwem. W tym celu należy utworzyć związki zawodowe, kooperatywy młodzieży i szkoły komunistyczne.

BELGJA PRZECIW SO-WIETOM.

Bruksela, 26-go kwietnia. Senat w związku z egzekucją śp. prałata Butkiewicza, powziął wczoraj jednomyślną uchwałę przeciwko zasadom terroru stosowanemu przez so-wiety. Przemawiali także w tej sprawie senatorowie Rutten (katolik), Lecou (socjalista) i Gabet d'Alvielle (liberal). Mi-nister spraw zagranicznych Jaspard podniósł znaczenie soli-darnych manifestacji wszystkich partii i przyłączył się do protestu w imieniu rządu.

Anglja.

RZĄD IRLANDZKI OD-RZUCIŁ POŚREDNICTWO PAPIESKIE.

Wiedeń. — Jak donoszą z Londynu, rząd wolnego państwa irlandzkiego zakomunikował wóf oficjalnym oświadczeniem, że odrzuca pośred-nictwo delegata papieskiego, w sprawie konfliktu między nim a powstańcami. Wobec ogromu cierpień ludności ir-landzkiej spowodowanego ter-rorem powstańców, istnieje dla rządu tylko jedno załatwienie, to jest złożenie broni przez powstańców.

Węgry.

EKS-CESARZOWA AUSTRII ZYTA PRZEKRADŁA SIĘ PRZEZ GRANICĘ WĘGIER-SKĄ.

Wiedeń — Policja buda-peszteńska otrzymała telegra-ficzną wiadomość od władz nadgranicznych, że była cesar-zowa austriacka Zyta wraz ze swoim synem „węgierskim królem Ottonem” przekroczyła granicę węgierską w samo-chodzie, za paszportem wysta-wionym na nazwisko Julji Koenig.

Cesarzowej Zycie towarzy-szyła załedwie jedna dama ho-norowa, nieznanego nazwiska. Wszelkie poszukiwania władz za opisanymi osobami dotych-czas nie przyniosły żadnego rezultatu.

ARCYKSIĄŻE OTTO NA WĘGRZECII.

Belgrad, 25-go kwietnia. Wczoraj rozeszły się tu po-głoski, że do Budapesztu przy-jechał samolotem arcyksiążę Otto, syn eks-cesarza Karola w towarzystwie hr. Appony'e-go, W Budapeszcie oczekują przybycia eks-cesarzowej Zyty. W Zagrzebiu pogłoski te miały nieco inny odcień. Twierdzą tam, że Otto przybył do jedne-go z małych miasteczek węgierskich, gdzie ukrył się w pa-lacu biskupim.

Niemcy

JAK OJCIEC TAK I SYN.

Londyn 4-go maja. — Korespondent gazety „Sunday Express” z Wieringen donosi, że stan umysłowy byłego następcy niemieckiego tronu budzi poważne zaniepokojenie w jego otoczeniu.

Od pewnego czasu oddaje się on nadzwyczajnościom, co do natury których nie można mieć żadnych wątpliwości. By-ły następca tronu przeżywa taki kryzys, iż gada bez koń-oa; to znów trwa w zupełnym milczeniu po kilka dni. Ogar-nęła go pewna manja religij-na tak, że zmusza on swoje oto-czenie do kilkugodzinnych na-bożeństw, do których sam gra na jakimś starym klawikordzie. Niedawno postanowił on nawrócić swego sekretarza He-bernitzę, wyznawcę kościoła greckiego.

Bliscy następcy tronu spro-wadzili aż dwóch lekarzy dla umysłowo chorych z Berlina, którzy oświadczyli, że ten stan pomieszania umysłu będzie się u byłego następcy tronu roz-wijał. Zalecili oni choremu za-pewny wypoczynek i spokój.

Argentyna

CZASZKA LUDZKA Z PRZED MILJONÓW LAT OKAZAŁA SIĘ BYĆ KAMIENIEM.

Buenos Aires. — Profesor J. G. Wolffe z uniwersytetu La Plata, podczas swego pobytu w Patagonji, odkrył czaszkę ludzką, która miała pochodzić z przed milionów lat. Czaszka ta znajdowała się w posiadaniu tamtejszego osadnika Je-an Venria, który twierdził, że znalazł ją kopiąc głęboko w ziemi.

Prof. Wolffe w towarzystwie Dra. Elmera S. Rigs z „Field Museum” z Chicago u-dali się do Patagonji, ażeby zbadać tę czaszkę ponownie. Tymczasem właściciel czaszki oddał ją profesorowi Clement Onnell, dyrektorowi zoologicz-uego ogrodu w Buenos Aires du egzaminacji.

Amerkańscy uczeni przy-bywszy na miejsce, przekonali się jednak, że nie była to czaszka ludzka, tylko zwyczajny kamień uformowany przy-padkowo na podobienstwo gło-wy a raczej czaszki ludzkiej.

Wogóle z orzeczeniami nau-kowemi trzeba być bardzo ostrożnym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Pan. Wojciech Trojanowski — Za splewnik 6000 odebrałismy, dziękujemy. W adresach poprawkę zrobiono.

Pani. H. Twardowska Itapitanga — Miłu w liście nie było. Gazety wysyłamy. Pieniądze trzeba wy-słać pocztą, nie w liście rejestrowanym z podaną wartością. O ileby gazeta „Lud”, nie dochodziła regularnie to prosimy podać adres wyrażnie. Gramatyka polsko-portugalska wraz z krótkimi roz-mówkami jest już w druku, gdy wyjdzie będzie ogłoszone.

Ostatnie wiadomości

OSTATNIE telegramy z War-szawy donoszą: Dnia 27-go ma-ja upadł rząd prezydenta ministrów Sikorskiego 279 gło-sami przeciw 117.

Ster rządów ujeła nowa n-rodowa większość pol-ska, przygotowana powoli i to-

zumnie przez Korfanteo i Wito-sa. Prezydentem mini-strów został Witos, mi-nistrem spraw zagranicznych Seyda, spraw wewnętrznych Kiernik, a ministrem wojny ge-nerał Osński. Przy skarbie utrzymał się Grabski. Piłsudski u-stąpił z godności szefa sztabu i wogóle wystąpił z wojska.

Teki ministra wojny Sikorski nie chciał przyjąć.

Dnia 2-go czerwca nowe mi-nisterjum przedstawiło się sejmowi i otrzymało pełne wotum zaufania od nowej większości. Prezydent Witos nie myśli zmie-niać kierunku polityki zagranicz-nej i przyrzeka przeprowadzić wszystkie demokratyczne reformy.

Z powodu tej zmiany, marka spadła chwilowo aż do 5200 ma-rek polskich za 1-go milrejsa; wskutek przycięcia i uchwalenia podatku progresywnego tudzież rozumnej reformy rolnej, wartość marki podniosła się znacz-nie, bo dnia 3-go czerwca płacono już 4150 marek polskich za 1-go milrejsa.

FRANCUZI NIE ULEKLI SIĘ GROZB NIEMCÓW, że zaprow-adzą bolszewizm u siebie, a obecnie i sami Niemcy się spo-strzegli, że straciliby za wiele na tej próbie. Postanowili więc się upokorzyć i ofiarują obecnie Franoji nowe warunki spłaty aż 30 miliardów marek złotych przez

25 lat, co z procentem uczyni 35 miliardów a na poręczenie tego zajęliby aljanci sła, koleje, i monopol tytoniowy i wódczany w Niemczech. Socjaliści i demo-kraci niemieccy chcieli spiętami obciążyć przedewszystkiem ka-pitałistów i wielkich przemy-słowców.

STRAJKI w zajętych przez Francuzów obszarach USTAŁY i robotnicy, wrócili do pracy. Roz-ruchy komunistów stłumili sami Niemcy. Wszystkie werki i kopal-nie są w ruchu.

Rząd niemiecki postanowił z braku zagranicznych pieniędzy, marki niemieckiej z upadku nie podnosić: za 1 MILREISA PŁA-CĄ JUŻ 7500 MAREK NIEMIEC-KICH. Po rublach sowieckich marka niemiecka jest obecnie naj-gorzym pieniądzem w Europie.

Posel komunista Garosi zapowiedział w parlamencie wlo-skim wielką wojnę, jaką Rosja wyda Europie zachodniej w naj-blizszym czasie.

Państwa zachodnie nie pozwo-lą Rosji na stosunki handlowe i odcinają ją od świata; orężem zatem musi sobie utworować drogę do wolnego handlu. Garosi spodziewa się, że Włochy za-chowają w tej wojnie zupełną neutralność.

KURS PIENIĘŻNY.

Funt sterling 45,600. frank francuski 660 rs., lira 770 rs., dolar amerykański 98,700, milrejs portugalski 480 rs., pez argentyński papierowy 88580, zło-ty 78910, pezo urug. 78880, pezo hisz-pańskie 12710, marka niemiecka 7500 za 18, marek polskich 4150 za 1g.

Korespondencje.

Guarany, 8-go maja 1923
Szanowna Redakcjo!

Już od dawna nie czyta się w „Ludzie” żadnej korespondencji z Guarany, mimo że materiału tu nie brakuje i którzy in-teresowali Rodaków naszych i po innych stanach Brazylii. Wprawdzie czyta się czasem coś i w „Świecie”, ale to są rzeczy odgrzeszane, które dźlały się tu kiedys, a odgrzewa się te brudy jedynie w tym celu, aby do rozsyty obrzydli tutej-szym Rodakom duchowieństwu i nieod-lączną z nim wiarę naszą świętą. Roz-trony korespondent i mający na oku li tylko dobro ogółu i jak największą spo-kość społeczeństwa „danej miejscowości”, nie będzie rozrywał i targal jednostek tak nam potrzebnej tu na obczyźnie, ale całą siłę swego rozumu będzie dążył ku temu, by duch polskości się wzmagał, potężniał jasnością swą mimo różnych poglądów jednostki danej kolonii czy parafji. Jeżeli w której miejscowości to konieczne, to właśnie tu w Guarany, gdzie otacza nas żywioł nam nie opanujący, żywioł, któ-ryby i nie obeszany swą hegemonją nad nami chciał utrzynać. Z pód tego jar-ma, upodabającego nas wobec tubylców

się wydobyć i okazać, że niegorszymi je-steśmy od rasy germanów ale i lepszymi w pracy nad usamotnieniem pod każ-dym względem przybranej naszej ojczy-zny, starają się nasi nowi duszpasterze, którzy od roku pracują, nie szczędząc swych sił i ofiar, aby okazać, że Macie-ry naszej zamartwychwstałej jesteśmy pożyteczni że i na obczyźnie drogą nam winna być jej część i obywat.

Pocieszającym objawem wśród mło-dzieży tutejszej jest zainteresowanie się sprawami, które dodatnio oddziałują nie tylko na nią samą, ale i na cały „zespół” noszącego ducha narodowego. W miasteczku samem urzędza Kółko Młodzieży od czasu do czasu przedawaniem ama-torskie, w których znawczy się daje przy poszczególnych rolach nie było jakie zdol-ności. Kółko to Młodzieży urządzają na Boże Narodzenie „Jasełka” z pomocą działu szkolnej, uczęszczającej do Sióstr Rodziny Marii. Dochód czysty z tego przedstawienia 100 przeszło milrejsów przeznaczono na umorzenie długów, cią-gących na budynku i miejscu przeznaczo-nem dla Sióstr Rodziny Marii. W drugie święto wielkanocne odegrało to samo kół-ko teatrzyk pod nagłówkiem „Nieboż-czyk z urojenia”. Jak wywiała się mło-dzież ze swych ról, świadczył niemiłko-gęce oklaski obecnych rodaków i brazylij-an, których także „na krótko chwile” zaproszono. Nie małe uznanie należy się od-dać w tym względzie Wiel księdzu Po-dzielskiemu, który wszystkie swe własne

chwile oddaje do dyspozycji młodzieży, która go też darzy za to czcią i przywra-żaniem synowskim.

W dniu 6-go maja urządzono tu ob-chód Konstytucji 3-go maja. Mimo że czas był niepewny, zjechała się moc wiel-ka Rodaków, a zwłaszcza opisała się dzia-łowa szlachta ze wszystkich okolic miast swymi nauczycielami. Tak jak w Ojczy-znie rozpoczęto całą uroczystość nabożeń-stwem w kościele także i tutaj Kazanie okolicznościowe stosowane do uroczysto-ści wygłosił ksiądz proboszcz, a mówił tak po swojemu ale z siłą i mocą Boga. Po kazaniu odprawił ksiądz St. Porzycki uroczystą sumę, po której wszyscy przy akompanjowaniu tutejszej orkiestry udali się do domu Towarzystwa „Matki Boskiej Częstochowskiej”, gdzie dano wodza mów-coom, którzy objaśniali obecnym znacze-nie Konstytucji 3-go maja 1791 roku i których też darzono łucznymi okłaskami. Z pomiędzy mówców wyszczególnić na-leży wszystkich, bo wszyscy mówili rzec-zowo, choć nie wszystkim dostawało na swadze oratorskiej. Mówił więc Wiel. ksiądz Porzycki, p. Stan. Grzelak, nauczy-ciel z linii Jaku, p. Wojciech Krawczyk, nauczyciel z linii Alta i p. Franciszek Ha-nas, korespondent banku do Comercio i dyrygent miejscowej orkiestry. Olegran-tem Roty uroczystości zakończono i kaz-dy, który brał udział w całym obchodzie narodowym, odszedł podniesiony na du-chu z tymczasem, by takich chwil jak najwięcej było w naszym życiu gwarani-akom.

Krzywdą by było nie złożyć uznania p. p. nauczycielom, którzy bodaj najwię-ciej nadali uroczystości tej powabu. Dzieci przygotowane, odeklamowały z całą wa-gą wiersze okolicznościowe i może naj-więcej interesowały obecnych swoją pew-nością i zrozumieniem tego co wypo-wiadały. Słownie oddali swe deklamacje dzieci ze szkoły Sióstr, nie mniej pięknie mówily dzieci ze szkoły p. J. Wiśniew-skiego (linja Secca), wcale dobrze dzieci ze szkoły p. Gasiorowicza (linja Cejra), nadspodziewanie dzieci ze szkoły p. St. Grzelaka (linja Jacu), doskonale dzieci ze szkoły p. Wojciecha Krawczyka (z linii Alta) i p. Jana Gwalberta Krawczyka (z linii Concordia). Część im za to!

Ale i śpiewów patriotycznych nie bra-nikowało. Trudno wszystko opisać, dość

zaznaczyć, że Kółko Młodzieży w Gua-rany i Towarzystwo Młodzieńców z Huij Cedra niepomiernie żywiły swymi śpie-wami całą tę uroczystość. I orkiestrze tu-tejszej za to, że wprowadziła w poboż-nie do kościoła i odprowadziła z niego cały pochód imponujący do domu To-warzystwa Matki Boskiej Częstochowskiej i uroczystość całą obchód odpowiedzial-ami kawkami muzycznymi należy się nie mniejsza podzięką niżeli tym, którzy całą tę uroczystość zorganizowali.

Wczorajem urządzono w sali Tow. Ma-ki Boskiej Częstochowskiej zabawę ta-nczną, która trwała do późnej nocy. I na tem też cała skończyła się uroczy-tość.

Szanowna Redakcjo ciekawą zapewne, co słychać tu o polityce? Odsz my tu nie wiele się nią zajmujemy; a jeżeli coś nas doleci, to tylko o tyle, o ile gazety parafialne coś o ruchawkach rewolucyj-nych w naszym stanie „donoszą” i ta-jejsze tygodniki jak „Semana” z San-ta Angela i „Misaões” z São Luiz. My tu jeszcze starczyć się nie możemy na różne krzywdy i niespodzianki, które nawie-dają rodaków naszych po innych au-niejpiących i da Bóg, że zawierucha ta nie przedostanie się do stron naszych. Z szacunkiem — St. U. kolonista

Z OBCHODÓW 3-GO MAJA.

Towarzystwo polskie imienia „Księcia Jozefa Pomianego” w Trzebie do Huijo (Rio Grande do Sul) obchodzilo rocznicę

Konstytucji 3-go maja, lecz nie tak im; ponajac jak w przeszłych latach, a tu z powodu rewolucji, która grasuje w tym stanie, już od paru miesięcy, która nie pozwała nam na pochód ze stanzara-mi do kościoła, ani też na żadne inne zabawy. Lecz to wszystko odbyło się bar-dzo skromnie.

Tutejsze Towarzystwo i kilkanaście go-siowych obywateli, chcąc uczcić ten dzień trzeciego maja i aby nie był zapomina-ny dla naszej młodzieży, która tu wy-rasta w tych latach, zamówili ksiądz św. w tutejszej parafii, która celebrował ksiądz proboszcz Stanisław Gotłobowski.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa ksiądz proboszcz w gronie liczących obecnych zniósł nową pieśń narodową „Boga cós Polskę”. Po odpiewaniu tej pieśni sa-cząc się nabożeństwo, podczas którego śpiewano pieśni kościelne.

Na zakończenie naszej manifestacji za-spiewaliśmy wraz z księdzem „Z hymnem potarós” i po krótkiej a bardzo inte-resującej rozmowie z księdzem proboszcz-em uczestnicy rozeszli się każdy do swojej siedziby. UCZESTNIK

Św. Anna (Cruz Machado), dnia 15-go maja 1923 roku.

Szanowna Redakcjo!

Z radością wyczytałismy z gazet kury-tybskich, iż tam tego roku tak uroczy-ście obchodzono rocznicę Konstytucji 3-go maja, przez całą polską katolicką kolonię kurytybską. Tu na Św. Annie również uczczono tę wielką pamiątkę, tego roku nader godnie i uroczysto i to nawet dwa razy. Raz 6-go maja t. j. w pierwszą niedzielę miesiąca, drugi raz 10-go t. j. w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Tak pierwszym jak i drugim razem rusyli naród z kościoła zaraz po nabożeństwie w procesji przed szkołą Sióstr Rodziny Marii, by uczestniczyć w obchodzie.

Dzięki poświęceniu i pracy Czcigodnych Sióstr obchód wypadł bardzo dobrze. Po-goda sprzyjała. Cała prawie 100 dalsi stawiła się, schłodnie i obędogo ubrana. Dziewczęta w białe, wszystkie, choć w papierowych jeń, nak narodowych ospane-łach, tak ładujący widok sprawiły, że motyle, tak łakoma na wielkie i wspan-iałe kwiaty, długo za dalałwa, wiaści-

Za bezcen



Płaszczki dla mężczyzn
Płaszczki dla chłopców
Płaszczki dla dam

ODWIEDŹCIE NAS I PRZEKONAJCIE SIĘ O NASZYCH NISKICH CENACH W

DO LOUVRE

wie za krakuskimi ogniami, nim swój błąd spozstrzegł.

Następowały przemowy, deklamacje, śpiew „Witaj majowa jutrzanka...”. „Niej tam w barczynie za wiosłem”.

Nie zawadzi też wspomnieć że i stary Rochus z Pimão też się postarał o obchód, nie był tam więc nie wiem jaki był przebieg, tyle tylko wiadomo, że troche tego obchodu był w budynku szkolnym, więcej w balowym a w kościele nie, choć on, jako się chwali, dobrze i lepiej niż inni.

Dalej zamierza się tu na Św. Annie założyć towarzystwo rolnicze jako najwięcej potrzebne i mające zażycie szerokie pola działania na kolonii tak zaległej jak Cruz Machado.

Ugmięzły nas to ostatnie burzenie Lepeckiego na p. p. S. I. K. Nie wdając się w osądzenie tego faktu, radziłobyśmy tym Szanownym Panom, niech tymczasem zostawią w spokoju Płudskiego, a niech wyrzucą „Świt” Lepeckiego gdzie za wychodek, bo śmiecie im bliżej leży tem więcej radzi.

Uczestnik.

Rozmaitosci.

ŚMIERĆ NA KRZESLE ELEKTRYCZNYM.

Jakże uczucie opanowuje człowieka gdy zostanie stracony w krześle elektrycznym? — Na to pytanie nikt dotychczas nie zdołał odpowiedzieć zśród tych, którzy odeszli z tego „świata” za pośrednictwem tego straszego narzędzia śmierci.

Ciekawości atoli uczynił żądost profesor uniwersytetu Stanford, Frederyk Rogers, który poddał się silnemu prądowi w laboratorium uniwersytetu celem przekonania się jakie też w rzeczywistości (ma się uczucie umierając od elektryczności. Ciało jego zostało połączone z prądem o sile 3000 wolt, jakim zazwyczaj dokonują elektrokucji.

„Elektrokucja jest zupełnie bezboleśną metodą umierania, — oświadczył profesor po operacji.

„Błyskawicznie prąd uczynił mnie zimnym. Nie odczułem ani odrobiny bólu lub męczarni. I w gruncie rzeczy nie wiedziałem, co się ze mną stało dopóki mnie nie ocuciano w 15 minut później.

ROTWÓR MORSKI.

Uczony badacz i rybak Frank Mitchell-Hedges, który wydobyl już z głębin morskich niejednego potwora, pracuje obecnie w autoce panamskiej, w pobliżu Taboquilla Point, gdzie wyłowil olbrzymią rybę-płetę.

Gdy ryba polknęła przynętę i poczuła, że jest złapana, poczęła ona miotać się i z taką siłą ciskała łódkę, że ta o mało nie rozbija się o burt jachtu. Gdy marynarzom udało się wraz z liną, na której ciągnęli rybę, dostać się na pokład jachtu, ryba poczęła ciągnąć za sobą jacht i zabawa ta trwała około trzech godzin.

Gdy jednak siły zwierzęcia poczęły słabnąć, marynarzom udało się zarzucić kotwicę i wciągnąć rybę na pokład, oczywicie dopiero wtedy, gdy ryba przy pomocy naboju eksplozującego została zabita.

Gdy ryba znalazła się narazie na pokładzie, skonstatawano, iż jest to ryba-płet, długości 29 stóp, objętości 19 stóp, a wagi dwie i pół tony.

Gdy przetrójono ją znalaziono 86 młodych. Przekonano się, że łódź nabaw przy pilocie nie wędpięno w wielkim ryżu, gdyż młode rybki posiadały już po 18 i 19 zębów, to jest była, że posiada normalnie rozwinięta dorosła ryba. Młode rybki-płety przekazane zostaną różnym muzeom świata.

MYDŁO, WODA I SZELKI NIE SKRÓCĄ MU ŻYCIA.

Waukegan, Stany Zjednoczone. — Franciszek Bartosz uwieczniony za wziętość, za wszelką cenę chciał umrzeć. Ale w strasznie nie tak

łatwo śmierć przed czasem przywołać, jakże brak tam wszelkich usmierzających rekwiizytów.

Bartosz sądził jednak, że otruje się mydłem, jakie miał pod ręką. Najadł się więc mydła. Ale z mydła była skutek wręcz przeciwny śmierci. Począł to zresztą Bartosz w łóżku, więc upatrzył sobie drugi środek samobójczy. Oto napełnił on wannę wodą, wlał do jej wnętrza, zamurzył się z głową i poczęł się salewać. Ze jednak wydowodanył już był poprzednio mydłem, więc z gardła jego poczęły wylać wydmuchiwane mydłane.

Przezony współwzięciem widząc, że nie przelewi, pobiegł po stróża więziennego, ale Bartosz widząc, że intruzi ci gotowi mu przeszkodzić, chwycił za szelki i uwiślał się na nich.

Szelki pękły... Po chwili ukazał się stróż więzienny, który zaopiekował się Bartosiem, a skoro zdjęte mydło zrobiło na niedoszłym samobójcy swój skutek, zostanie on oddany pod egzaminację lekarzy, którzy sprawdzą, dlaczego tak bardzo na tamten świat mu się spieszyka.

DZIWIACTWA AMERYKAŃSKIE.

NOWY REKORD TANECZNY. Z Clevelandu donoszą, że miss Helena Mayer pobila rekord tańca, tańcząc bez przerwy 52 godziny i 11 minut. Poprzedni rekord zdobyły przez miss Cummings z Nowego Jorku, wynosił 50 godzin i 5 minut.

Miss Cummings w czasie swego tańca zmieniła 7-mu partnerów, dwie orkiestry i zdążyła doszczętnie kilka par pantofelków. Ostatni pas dokończyła z pęcherzem lodu na głowie.

Do czego w końcu dojdzie to szalenstwo tańca?

ZDOBYLI NOWY REKORD, TAŃCZĄC BEZ PRZERWY 167 GODZIN. Baltimore, Maryland. — Czterech męczyzn i jedna dziewczyna skończyli w nocy o godzinie 7 długotrwały taniec, zdobywając przytem nowy rekord. Rozpoczęli oni ten taniec w kasarni czwartego regimentu w nocy, czyli, że „kręćli się” oni po salł przez 107 godzin.

Tancerze ci i tancerki tak się czuli umęczeni po zdobyciu swego rekordu, że formalnie z nog upadli.

NIEDORZECZNE ZAWODY.

Z Nowego Jorku donoszą, że wielu tak-zwanych rekordowych tancerzy padło tam ofiarą wysiłku. Nijaki Horshause zmarł po 87 godzinach tańca. Powodem śmierci była embolia (zatkanie naczyń krwionośnych). Kilku innych tancerzy rekordowych jest umierających. Najwyższy rekord osiągnęła miss Jane Gully z Clevelandu, która tańczyła 90 godzin i 10 minut.

GRANA FORTEPJANIE NIEPRZERWANNIE OD PRZESZŁO 60 GODZIN.

Houston, Texas. — T. J. Kennedy Jr., zdobył rano o godzinie 2 i 25 minut szamploował w długotrwałej grze na fortepianie.

Muzykus ten „babolił” bezustannie po klawiszach już od 60 godzin i 25 minut. Oświadczył on, że jeszcze nie czuje się o tyle zmęczony, aby przestać swej gry i że dopiero dzisiaj w nocy uwolni fortepian od swej muzycznej osoby.

Inni znowu zakładali się, kto naraz najwięcej zje. Pochłoneli mądostwo mięsa a jeden żarłok zjadł naraz aż 68 jaj ugotowanych na twardo. Rano leżał martwy w swem łóżku.

POLACY WYŁOSOWANI DO WOJSKA, „ROZNIK 1902.

São Matheus:

82) Wacław Huk, syn Augusta; 87) Witold Michał Świączkowski; 91) Andrzej Głuski, syn Michała; 98) Józef Zunikowski, syn Michała; 94) Antoni Starosta, syn Andrzeja; 95) Franciszek Pemał, syn Wojciecha; 96) Juliusz Gomułki, syn Kornel; 97) Kasimierz Hełta, syn Wawrzyńca; 98) Franciszek Szyszka, syn Jana; 103) Tomasz Rodzikowski, syn Jana; 112) Stanisław Toporowicz, syn Jana; 113) Jan Jamiński, syn Walentego; 116) Józef Toporowski, syn Antoniego; 119) Dominik Rucki, syn Franciszka; 121) Piotr DREWANNY, syn Michała; 122) Bolesław Huk, syn Augusta; 123) Bronisław Kwiatkowski, syn Marjana; 124) Stanisław Siewiński, syn Teofila; 128) Bolesław Gopert, syn Bronisława; 136) Antoni Stawski, syn Antoniego; 140) Mikołaj Lakawski, syn Jana; 141) Stanisław Rozkości, syn Hipolita; 143) Ludwik Karpiński, syn Józefa; 145) Adam Sopczyki, syn Franciszka; 155) Franciszek Lada, syn Rosalji.

Ponta Grossa:

8) Stefan Flebiński, syn Stanisława; 69) Saturnin Stroki, syn Jana; 72) Antoni Jabłoński, syn Marjana; 83) Kazimierz Pichoski, syn Walentego; 107) Jan Puketa, syn Jana; 116) Jan Kalscher, syn Marcina; 117) Józef Landroski, syn Wawrzyńca; 136) Antoni Maceni, syn Piotra; 143) Piotr Pichoski, syn Ignacego; 171) Zygmunt Rochalski, syn Antoniego; 182) Franciszek Stachalski, syn Stefana; 192) Stanisław Manowski, syn Bożego; 204) Jan Bole, syn Franciszka; 213) Stefan Chłosta, syn Jana; 214) Franciszek Didak, syn Ewii; 226) Antoni Madkowski, syn

Piotra; 250) Antoni Zaboński, syn Antoniego; 263) Paweł Donchanski, syn Jana.

UWAGA! Nazwy i wedle gazet brazylijskich!

CEGIELKI WAWELSKIEJ

Gazety z kraju donoszą, że cegielkę 4535 fawowały dzieci szkoły polskiej Św. Anny w Cruz Machado. Jest to już druga cegielka tej szkoły z parafii Kr. Weim. Od 1-go maja 1923 roku cegielka kosztuje 600,000 marek polskiej.

SKŁADKI NA „OŚWIATĘ”.

M. Bołcewicz 29, Ks. T. Drapiewski 69, Ks. Jan Zygmunt 25, Ks. Mięsopest 33, Ks. J. Kominek 208, Stanisław Szczepański z Agna Branka 45, N. z Itopolis 78, Michał Janik z Guajuvira 78, Dr. M. Szeligowski z 2 miesiące 209, Przetłona S. S. Miłosierdzia 115100, Józef Domański 208, Tadeusz Danilewicz 108, Szymon Kulig za 1923 rok 68, Józef Szczępański 1\$, Felician Szankowski 208, Bernard Grochowski 58.

Na liście nr. 26 Ks. J. Kominka w Itayopolis: Feliks Bojarski 78, Franciszek Kasprzak 78, Piotr Winiarski 78, Józef Blonkowski 78, Józef Ostrowski 78, Józef Rybowski 78, Michał Kostecki 78, Ignacy Adrzejewski 88, Helena Grajner 88, Katarzyna Kruszkiewicz 78, Stanisław Wojciechowski 108, Jerzy Juraszek 78, Adam Gajek 88, Nieczytal i Murta Wiewiary 78, Józef Miłkowski 78, Władysław Wojciechowski 78, Piotr Zarzycki 108, Czesław Dziebowski 108, Bolesław Szychowski 78, Ignacy Bojarski 78, Antoni Kubiak 78, Franciszek Fienik 78, Franciszek Pasternak 68, Aleksander Sieralski 78, Ludwik Janowski 78, Franciszek Stroka 108, Jan Winiarski 78, Franciszek Lis 78, Stanisław Ciszewski 108, Antoni Niedzwicki 25, Adolf Grajner 25, Marja Kowalska 1\$, Józef Górski 78200, A. R. Andrzejewski 78, Wacław Andrzejewski 88, Teofil Pasternak 78, Józef Kopa 78, Józef Palinger 78, Józef Zembrucki 78.

Na liście nr. 115 S. S. Miłosierdzia z Rio Claro: Michał Albin 38, Feliks Maszur 98, Stan. Kazmierczak 68. — C. d. n.

Wino!

Zbliża się czas obalnania i sadzenia wina. W głębi po koloniach trudno jest nieraz o dobre sadzonki z najlepszych gatunków. Ponieważ więc w zeszłym roku zgłaszano się do Redakcji „Ludu” po latorki winne, postanowiliśmy tego roku, jak przed dwoma laty, pośredniczyć w nabywaniu sadzonek winnych.

Ponieważ o sadzonki musimy iść z zawczasu postarać, prosimy wszystkich którzyby chcieli takowe nabyć, w jak najkrótszym czasie osobiście lub listownie zgłosić się do redakcji. Zamawiajcie zaraz, podając dokładny adres na ostatnią stację kolejową.

WARUNKI: Wina czarne (Bergera lub Tersis) dostarczamy:

Prenumeratom „Ludu” za 5\$000 100 sztuk. Nie prenumeratom za 20\$000 100 sztuk.

Wina białe w różnych gatunkach:

Prenumeratom „Ludu” za 20\$000 100 sztuk. Nie prenumeratom za 50\$000 100 sztuk.

Przesyłkę płaci się osobno. Wysła się po otrzymaniu należytości z góry. Należytość można także składać u agentów „Ludu”, którzy zechcą Redakcję natychmiast zawiadomić o uiszczeniu należytości, abyśmy mogli zamówienia w czasie stosownym wysłać.

KU ROZRYWCE.

POLSKA STAŁOŚĆ PRZEKONAŃ.

Poniedziałek. Chłop potęgą jest i basta! Trzeba wpaść się do „Piantac”. Wtorek. Zegnaj, luby mi, Witosie, Bo masz state muchy w nosie. W czuiku więc ochota wbiara Zapisać się do N. P. E-ra Sroda. N. P. R. p... nał go bies! Wdepną więc do P. P. S. To przynajmniej partia znana, Ma Diamanda, Libermana. Czwarte k. Piotr Damski do obrazu, A obraz doń ani razu, Wrećcie rzekłom: „Ignac stary, Niezawracaj nam głowy!” Piątek. W oszcz gra mi jedza out!

Do Thugtial do Thugtial Echst Radliasta tam i boska Ircia panna jest Koszowska. Sobota.

Wyzwolenie?... Szeli cienie, Bolszowiekie meojczenie. Hy mi wstyd nie palić lice, Wieg wstępiuje na prawo: Niedziela. Serce mi się krajo z bólu, Ho od dzisiaj siedzą w mui

Chłapi gdyby przyszedł do malejzkości, Bajaliby wciąż na wolności (-Szopka-).

R. P. R. zaczął narodowa partia robotnicza.

P. P. S. polska partia socjalistyczna.

WYRWAŁO SIĘ JEJ.

— A będziesz mi wierny, jak się pobiczemy? — Nabrałnie! — A jak djęg? — Tak djęg, jęk i ty mi będziesz wierna! — Co? i tyfchcesz, abym wyszła za człowieka, który mi zdradza już przed ślubem.

SMUTNA PRAWDA...

Gdy czterech Niemców się zbierze, W tej chwili staje przymierze I bez wszelkich kłopotów... — »Verein« zaraz jest gotów. Gdy czterech żydów się zbierze — W tej chwili staje przymierze, Idą po rozum do głowy — I zaraz geseft gotowy! Lecz kiedy — powiedzmy szczerze — Czterech Polaków się zbierze. To jedno zawsze wynika: Ot — kłótnia lub bijatyka!...

TOW. TADEUSZA KOŚCIUSZKI-ŁĄCZNOŚĆ I ZGODA

urządza dnia 10-go czerwca b. o godzinie 2-giej po południu w własnym lokalu ZABAWĘ TANECZNA, na którą zapraszają się wszystkich Rodaków. Sekretarz — SZYMON BRZEZIŃSKI.

TOMASZ MARCELEWICZ, zamieszkały w São Paulo przy ulicy Lopes

Chaves N. 65, poszukuje swej siostry MARJANNY MARCELEWICZ, która wyjechała do São Paulo w dniu 16-go kwietnia b. r. z kolonii ESTACÃO DO BARRO (Santa Catharina), w towarzystwie ANDRZEJA PAWLAKA, lecz dotychczas nie przybyła na miejsce. Kto by o niej wiedział lub ona sama zechce zawiadomić o tem (poszukującego pod powyższym adresem).

TOMASZ MARCELEWICZ

REDAKCOJA „LUDU” poszukuje

w bardzo ważnej sprawie WŁADYSŁAWA BUSZYŃSKIEGO Z PODWOŁOCZYSK, który wraz ze siostrą opuścił kraj przed 16 laty.

CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 5 czerwca 1923 roku

Table with 3 columns: NAZWA PRODUKTU, CENA ZA worek 60 kg., MILREJSY. Lists various goods like Zyrto, Pšenica argentyńska, etc.

Ceny powyższe płaci kupcy w Kurytybie, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

Kolonizacja w Castro

Loty już wymierzone!

NABYWCY MOGĄ SIĘ ZGŁASZAĆ DO DR. M. SZELIGOWSKIEGO.

KURYTYBA, Rua São Francisco N. 25.

ZAKŁAD SZEWSKI

POD FIRMA

Mikołaj Jankosz

PRACA OSOBNA — ESQUINA AVENIDA L. UIZ XAVIER N 29. — CURITYBA.

Wykonuje wszelkiego rodzaju obuwia damskie, męskie i dziecięce, jakoteż i wszelkie reperacje.

NA SPRZEDAŻ

44 aktry laeu ja herwalem niernaroznym. 4 aktry wyciętej rosy pod uprawę.

Ziemia pierwszorzędna do sadzenia. Przytem dobrze utrzymane i obszerne zabudowania. Miły wodny przy wielkim wodospadzie. Cena przystępna! Zgromadzenia przyjmują — Józef Domaradzki. CRUZ MACHADO Linha Encantada.

Baczność!!!

Obrazy MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ w czterech rozmiarach co dopiero nadeszły z Europy!

Cena: 1\$000, 2\$500, 5\$000 i 10\$ za obraz.

Na dalszą przesyłkę należy dołączyć 1\$000.

DROGA KRZYŻOWA (11 Stacji) w rozmiarach 32 na 42 i 42 na 52 centymetrów w pięknym wykonaniu.

Księgarnia i drukarnia polska CEZARA SZULCA przy ulicy Barão de São Azul N. 12 i 14 — Curitiba — Paraná.

„Estado do Paraná”

STAN PARANA.

Dzielo to, przygotowywane nakładem „Empreza Editora Brasil”, będzie stanowiło wspaniały przegląd geograficzny i literacki postępow, jakiego w przeszłych dziełach swego rozwoju poczynił wielki i bogaty stan Paraná.

Objętość w niezliczonych swych rozdziałach opis jego warunków geograficznych, dzieło powiższe przyniesie dokładny i zupełny przegląd tak się wytworzonej i położenia finansowego stanu Parana, jak i jego cywilizacji politycznej i rozwoju społecznego.

P. P. Prof. Roberto Capri i Mario P. Olivera, właściciele firmy wydawniczej „Empreza Editora Brasil”, przynajmniej ogłoszenia do wyżej wymienionego dzieła wszelkich Stan, Instytucji religijnych, municypalnych, zakładów przemysłowych, handlowych, związków, towarzystw i t. p. NIE WYMAGAĆ ZA PŁATY Z GÓRY.

EMPREZA EDITORA BRASIL

Capri & Olivero.

Alameda Tiéti, 36 — São Paulo.

Praca Zacharias 5 — Curitiba — Caixa Postal 280.

Czytajcie „PRZYJACIELA RODZINY”!